Nr 252. Kraków, Wtorek 2 Czerwca 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Eeszeles. — W JAROSŁAWIU A. Ainster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Dyskusya szczegółowa nad budżetem. — Interpelacya pos. Gabla. — Minister Fiedler w Krakowie. — Rozpoczęcie wykładów prof. Wahrmunda. — Delegaci słowiańscy w Warszawie. — Sytuacya na wyspie Samos.

Z Rady państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów prezydent doniósł, że pos. Mahler i Straucher zawiadomili go, iż bez ich wiedzy i upoważnienia znalazły się ich podpisy na interpelacyi posła Gabla do ministra sprawiedliwości z powodu konfiskaty pewnego czasopisma. Posłowie oświadczyli dalej prezydentowi, że tylko częściowo zgadzają się na treść interpelacyi i z tego powodu zastrzegają się przeciwko nadużyciu z ich podpisami.

Ponieważ interpelacya wobec tego nie ma dostatecznego poparcia, widzi się prezydent spowodowanym zawiadomić ministra sprawiedliwości o stanie rzeczy i cofnąć interpelacyę posła Gabla. Prezydent wciela ją do aktów Izby na dowód tego, w jak nielojalny sposób w tej Izbie postępują pewni posłowie.

Dyskusya budżetowa.

Izba przystąpiła do dalszego ciągu dyskusyi generalnej o budżecie.

Pos. Nemec, jako mowca generalny „przeciw", uzasadniał odmowne stanowisko socyalistów i zaznaczył, że postępowanie rządu bar. Becka wyzywa do najostrzejszej obrony i do zawziętej walki. Mówiąc o podatku cukrowym, obwinia mowca ministra skarbu, że zmobilizował Izbę panów przeciw Izbie posłów. Stanowisko Izby panów musi prowadzić do żądania: Precz z Izbą panów! W sprawie sporu językowego w Czechach oświadczył mowca, że czescy socyaliści uważają kwestyę językową za część kwestyi społecznej i chcą sprowadzić na podstawie sprawiedliwej narodowej ugody porozumienie narodowe. Kwestya językowa musi być rozwiązana przez ustawę, któraby miała moc dla całego państwa.

Mowa posła Głąbińskiego.

Pos. Głąbiński generalny mowca „pro", wskazuje na braki systemu finansowego w Austryi niepostępowego, stwierdza jednak, że budżet obecny korzystnie odróżnia się od poprzednich. Austryacka gospodarka finansowa znajduje się w stanie stałego rozwoju na najważniejszych kulturalnych i gospodarczych gałęziach administracyi i jest uzasadniona nadzieja, że budżet na rok 1908 okaże się także elastycznym jeszcze dla pewnych, dających się przewidzieć wydatków.

O wiele niekorzystniej od finansów państwowych wyglądają polityczne, a szczególniej zaś parlamentarne stosunki. O ile radosnem jest, że parlament wzniósł się do wykonania swego pierwszorzędnego prawa, o tyle fakt, że mogło to się stać tylko na drodze ubocznej, musi zaciężyć bardzo na poczuciu obowiązku i wszystkich tych stronnictw, którym ma leżeć na sercu utrzymanie, uzdrowienie i dalszy rozwój parlamentaryzmu w Austryi. (Potakiwania).

Dlatego nie może to dziwić, jeżeli u mowców tych partyj objawia się życzenie reformy regulaminu. (Potakiwanie). Reforma ta powinna być obroną przed zagnieżdżeniem się na stałe w tej Izbie systemu „liberum veto", przed możliwością hamowania albo sparaliżowania parlamentaryzmu według dobrej woli lub widzimisię poszczególnych jednostek albo partyj. Jak długo sama Izba nie zrobi u siebie porządku, tak długo parlament i parlamentaryzm w Austryi będzie tworzył tylko prowizoryum bez pewnej gwarancyi na to, że ono równie, jak inne prowizorya w Austryi, stale będzie mogło być utrzymane.

Obecna konstytucya przyznała Sejmom „ważny zakres działania w zakresie oświaty ludu, pomyślności ludu, jakoteż tych gałęzi publicznego życia, które określa się jako kwiaty kultury i skutki ogólnego postępu, a które już z tego powodu zostały przekazane Radzie państwa, gdyż zawdzięczają najnowszej epoce czasu swój początek i rozwój. Jest więc w najwyższym stopniu niebezpiecznem i przeciwnem konstytucyi postępowanie, jeżeli instytucya Sejmów z pewnej strony poddawaną jest zawsze negatywnej krytyce (potakiwania), gdy się nawet posuwa do wezwania, aby Sejmy wygładzić. To byłoby równoznacznem z unieruchomieniem oświaty ludowej z przeszkodzeniem kulturalnej ewolucyi narodu.

Wartość i wewnętrzne uprawnienie konstytucyi krajowej nie powinny być podawane w wątpliwość pod tym pozorem, że Sejmy dotąd jeszcze nie zdecydowały się do wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego. Sejmy w Austryi tworzą historycznie i organicznie podstawę życia konstytucyjnego, dlatego kto jest za życiem konstytucyjnem i jego rozwojem, powinien się także oświadczyć za utrzymaniem i rozszerzeniem tych podstaw. Jest złudzeniem, jeżeli się wierzy, że między Sejmami a parlamentem istnieje wewnętrzne przeciwieństwo. Czynność Sejmów działa zawsze pobudzająco na parlament i użyźnia całe życie konstytucyjne. Koło polskie trwa przeto przy przekazanym mu programie autonomicznym, przy żądaniu zapewnienia i rozszerzenia pola działania Sejmów pod względem finansowym, politycznym, kulturalnym i gospodarczym (Żywe potakiwania).

Dalej omawiał mowca stanowisko Koła polskiego.

Dyskusya szczegółowa.

Przemawiał jeszcze sprawozdawca Steinwender w wywodzie końcowym, poczem Izba uchwaliła 125 głosami przeciw 74 przejść do dyskusyi szczegółowej. Najpierw obradowano nad rozdziałami I do XVI.

Przemawiał poseł bar. Hoch i ks. Lichtenstein.

Wiedeń. W dzisiejszej dyskusyi budżetowej zabierze głos prezydent ministrów Beck, który jak słychać, zajmie się także kwestyą ruską.

O wydanie posła.

Wiedeń. Do Izby posłów wpłynęło wczoraj pismo sądu karnego we Lwowie o zgodę na ściganie pos. Breitera z powodu przekroczenia przeciwko bezpieczeństwu czci.

Interpelacya pos. Gabla.

Wiedeń. Posłowie syonistyczni Mahler i Straucher udali się wczoraj do prezesa Koła polskiego Głąbińskiego i oświadczyli, że z interpelacyą, wniesioną przez posła Gabla w sprawie konfiskaty broszury, wydanej przez Towarzystwo syonistyczne „Moria", nie mają nic wspólnego i że podpisy ich znajdują się na interpelacyi bez ich wiedzy. Dowiedziawszy się o wniesieniu tej interpelacyi, której treść obraża uczucia religijne katolików, uważają za swój obowiązek wyrazić najżywsze ubolewanie z powodu tej interpelacyi i przeciwko niej zaprotestować.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Komisya statutowa Koła polskiego uchwaliła powiększyć ilość członków komisyi parlamentarnej o ośmiu.

TELEGRAMY

z dnia 2 czerwca.

Bochum. Redaktor Steinkamp socyalistycznego dziennika został zasądzony przez Izbę karną za obrazę ministra wojny von Einema na miesiąc więzienia za artykuł, w którym omawiał odpowiedź ministra w parlamencie w sprawie afery Lynar-Eulenburg.

Berlin. W niemieckiej sali królewskiego zamku odbyło się wczoraj po południu przyjęcie na cześć króla i królowej szwedzkiej, w którem wziął także udział ks. Bülow.

Minister Fiedler w Krakowie.

Wiedeń. Na zaproszenie Izby handlowej minister handlu Fiedler udaje się do Krakowa, gdzie oglądnie także roboty portowe, jakoteż osobiście poinformuje się o sprawie budowy dróg wodnych.

Ankieta naftowa.

Wiedeń. Ankieta naftowa, która miała się zebrać w sobotę, została odroczoną na kilka dni z powodu wyjazdu szefa sekcyi Maiera. Ankieta ta, jak minister kolei zapewnił prezesa Koła, odbędzie się jeszcze w tym tygodniu.

Sprawa prof. Wahrmunda.

Insbruk. Prof. Wahrmund rozpoczął wczoraj o godz. 3 po południu seminaryum z prawa kościelnego. Zgłosiło się około 40 słuchaczy wolnomyślnych. Do zakłócenia spokoju nie przyszło. Zawiadomienie o tem, że prof. Wahrmund rozpoczyna seminaryum, ogłoszono dopiero o godz. 12 w południe. Utrzymują, że prof. Wahrmund zrzekł się rekursu przeciwko postanowieniu kolegium profesorów co do wstrzymania jego wykładów prawa kościelnego w bieżącem półroczu.

Z Serbii.

Wiedeń. „Wiener Allg. Zeitung" donosi z Belgradu, że wobec wyniku wyborów do skupczyny gabinet Pasicza będzie się musiał podać do dymisyi. Skupczyna nie ma teraz właściwie większości. W Serbii przygotowują się ważne wypadki.

Podróż Fallieresa do Petersburga.

Paryż. „Aurore" oświadcza się za podróżą Fallièresa do Rosyi i sądzi, że wobec stanowiska, jakie Prusy zajmują, sojusz francusko-rosyjski jest ważniejszy, niż kiedykolwiek. Prusy są obecnie najlepszym agentem polityki Francyi.

Paryż. Razem z Fallierèsem uda się do Petersburga minister spraw zagranicznych, Pichon.

Sprawa kongresu słowiańskiego.

Warszawa. Pet. Ag. tel. donosi: Słowiańscy goście, którzy przybyli tu wczoraj porannym pociągiem, zostali przyjęci na dworcu kolejowym przez reprezentantów klubu rosyjskiego i polskich stronnictw. Na cześć słowiańskich gości odbyło się śniadanie u hr. Adama Krasińskiego, zaś wieczorem raut w polskim klubie.

Praga. Tutejsze pisma czeskie donoszą z Warszawy: Generał Wołodimirow i posłowie Kramarz, Hlibowicki i Hribar konferowali z polskimi politykami w sprawie kongresu wszechsłowiańskiego. Polacy chcą wprawdzie brać udział w pracach przygotowawczych dla kongresu w Pradze, lecz co do dalszych decyzyi zastrzegli sobie wolną rękę. W postępowych kołach obywatelskich jest prąd przeciw kongresowi wszechsłowiańskiemu i zbliżeniu do Rosyan ze względu na ostatnie zarządzenia rządu rosyjskiego, zwrócone przeciw Polakom, jak np. rozwiązanie Macierzy szkolnej.

Praga. Czeska partya socyalistyczna uchwaliła protestować przeciwko wspólnemu działaniu z Rosyanami.

Napad na urząd pocztowy.

Tyflis. Pet. Ag. tel. donosi: Pięciu bandytów napadło na urząd pocztowy i pod groźbą rewolwerów zrabowało przeszło 2000 rs.

Sytuacya na Samos.

Konstantynopol. Tureckie dzienniki ogłaszają oficyalną depeszę księcia Samos, według której budynek rządowy był aż do chwili przybycia floty bezustannie atakowany przez powstańców, których jednakże odpierano. Wojska w budynku rządowym nie odniosły żadnych strat. Powstańcy ostrzeliwali wojska tureckie podczas lądowania, jednakże strzały z armat floty rozpędziły ich. Wojska zajęły Waczi i okoliczne wzgórza. Od tej chwili powstańcy zaprzestali ognia.

Szef powstańców Sofulis przeciąga po kraju i namawia ludność do połączenia się przeciw rządowi, chcącemu naruszyć przywileje kraju. Wśród powstańców znajdują się wszyscy żandarmi w liczbie 135 wraz z oficerami, cały personal policyjny i kilku urzędników. Agitacya Sofulisa i jego towarzyszy datuje się od 2 lat. Uspokajająca proklamacya ks. Samos niweczy usiłowania Sofulisa. Książę otrzymuje ze wszystkich stron kraju wyrazy hołdu i podziękowania.

Także telegram baszy Rajsa donosi, że porządek został przywrócony i stwierdza wielki sukces sułtana. Patrole przeciągają po kraju, aby przeszkodzić ucieczce Sofulisa, a okręty strzegą wyspy.

Z Maroka.

Casablanca. Położenie sułtana Abdul Azisa pogarsza się ciągle.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 2 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Marcelina m. i Eugeniusza p. w.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 m. 37, zachód o godz. 7 min. 38; długość dnia godzin 16 min. 1.

Teatr miejski w Krakowie: „Karyerowicz".

Teatr ludowy: „Skrzypce czarodziejskie" i „Wesele krakowskie".

Walne zebranie (nadzwyczajne) Tow. technicznego o godz. 7 wieczór.

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

W Związku okręg. Kół T. S. L. (Gołębia 5) odbędzie się dziś zebranie Zarządów Kół krakowskich, celem dokonania wyborów uzupełniających do Zarządu Związku.

Komitet festynowy „Ogniska nauczycielskiego" w Krakowie zaprasza swych członków na posiedzenie, które odbędzie się we środę d. 3 b. m. w kancelaryi szkoły wydziałowej im. Mickiewicza (ul. Studencka 13) o godz. 5 po południu.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Miesięczne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się we środę 3 b. m. w sali wykładowej gmachu chemicznego U. J. o g. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: sprawy bieżące; odczyt podskarbiego p. Müldnera p. t. „O mleku roślinnem i niektórych roślinach mlecznych"; sprawozdanie inspektora p. Maleckiego o czynnościach przestępnych, dotyczących wystawy róż; demonstracya roślin mlecznych przez inspektora ogrodu botanicznego p. Pola; komunikaty członków.

Wydział Izby adwokackiej w Krakowie złożył 50 koron na rzecz Stow. wdów i sierot po adwokatach, zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra Wawrzyńca Stycznia.

W szkole zawodowej uczniów kelnerskich, urządzonej staraniem Stowarzyszenia gospodnioszynkarskiego w Krakowie, mieszczącej się w gmachu akademii handlowej, odbędzie się zakończenie roku szkolnego, we środę, 3 b. m., o 10 przed południem.

Dla uczestników czeskiego zjazdu lekarzy i przyrodników w Pradze, mającego się odbyć w dniach od 6 do 10 b. m., koleje austryackie (państwowe i inne) przyznały zniżenie cen jazdy klasą II i I. Po legitymacye zechcą się uczestnicy zjazdu, jadący z Krakowa, zgłaszać niezwłocznie do redakcyi „Przeglądu lekarskiego" (Wielopole 4).— Wyjazd uczestników z Krakowa nastąpi w piątek 5 b. m. o godz. 7·18 rano.

Zjazd do salin wielickich. III Koło T. S. L. urządza we środę, 3 b. m., zwiedzanie kopalń wielickich pod kierownictwem prof. Bujwida. — Cena wycieczki wraz z koleją w obie strony 4 K, dla akademików 3 K. Punkt zborny na dworcu głównym, o 8 rano. Tamże można nabyć bilety na wycieczkę.

Częściowy koniec strajku piekarskiego. Wczoraj w kancelaryi cechu piekarzy białego pieczywa u p. Bałuka zebrali się przedstawiciele majstrów i czeladzi, stojący na gruncie narodowym, a zgrupowani w Stow. „Własna pomoc". Wynikiem długiej konferencyi było zawarcie i podpisanie wzajemnej ugody. Mianowicie majstrowie zgodzili się, aby minimalny cennik z przed 2 lat podwyższyć o 2 kor., dalej, aby za pracę poza zwykłemi godzinami roboty za każdą godzinę otrzymywali robotnicy osobne wynagrodzenie. W sobotę ma praca trwać do godz. 2 po poł., zaś gdyby zachodziła potrzeba przedłużenia pracy, to między drugą a piątą wieczorem za każdą godzinę ma otrzymać piecowy po 50 hal., zaś miszer i pomocnik po 40 hal. Majstrowie zgodzili się też na to, aby wynagrodzenie za tą nadzwyczajną pracę wypłacane było natychmiast. Święto tygodniowe ze wzajemnem porozumieniem ustanowiono z soboty na niedzielę.

Wobec podpisania przez obie strony umowy, wracają dziś czeladnicy do pracy. Mowa tu tylko o czeladnikach z „Własnej pomocy", gdyż inni czeladnicy należący do partyi socyalistycznej, w pertraktacyach wczorajszych udziału nie brali, a tem samem ugody powyższej nie uznają.

Miejskie kramy pieczywa. Z magistratu komunikują nam: Z uwagi, że piekarze żydowscy pogodzili się ze swymi czeladnikami, magistrat począwszy od wtorku t. j. dnia 2 b. m. zwija sprzedaż pieczywa w kramie miejskim na Wolnicy, utrzymując nadal sprzedaż chleba w Rynku Głównym.

Upadek z ganku. Zdzisław Dz., 4-letni chłopczyk, bawiąc się na ganku w domu przy ulicy Lubicz pod l. 24, wypadł przez otwór, powstały w ogrodzeniu ganku przez wypadnięcie jednej balaski. Upadek nie pociągnął za sobą groźniejszych następstw.

Pobicie. Wczoraj po południu zgłosił się na stacyę ratunkową gospodarz z Tyńca, Andrzej Spólnik, którego z nieznanej przyczyny napadli jego szwagrowie i pobili go dotkliwie, zadając mu głęboką ranę na głowie i liczne obrażenia na całem ciele.

Konkurs dramatyczny Wydziału krajowego. Ze Lwowa telefonuje nam nasz korespondent: Na konkurs dramatyczny Wydziału krajowego w przedłużonym terminie wpłynęło 50 sztuk. Cztery z nich przeczytano wspólnie na posiedzeniu sędziów. Ponieważ żadnej ze sztuk nie uznano za kwalifikującą się do nagrody, sąd konkursowy na wniosek redaktora Krechowieckiego postanowił przedłużyć jeszcze termin nadsyłania sztuk na konkurs do końca maja 1909 roku, a równocześnie zwrócić uwagę na te sztuki polskich autorów, które w terminie od 1 czerwca b. r. do końca maja 1909 r. wystawione będą w teatrze krakowskim i lwowskim i zbadać je pod względem wartości literackiej.

Pozatem sąd konkursowy zalecił do wystawienia nadesłaną na konkurs komedyę w 3 aktach p. t. „Teraz". Autorem jej jest p. Maurycy Kisielnicki z Skierniewic.

Oprócz tego zajmował się sąd sztukami dla teatrów włościańskich i polecił do wystawienia sztukę ludową ze śpiewami p. t. „Ojcowizna", której autorem jest p. Franciszek Gabryl Domnik z Krakowa. Do druku zaś w bibliotece teatrów włościańskich polecił sąd obrazek ludowy p. t. „Na muzyce", nadesłany przez Zofię Rzepecką ze Lwowa.

Budżet miasta Lwowa. Ze Lwowa telefonują nam: Rada miasta Lwowa rozpoczęła wczoraj obrady nad budżetem miasta na rok 1909.

Za sławienie zbrodni Siczyńskiego. Ze Lwowa telefonują nam: Przed tutejszym trybunałem karnym odbędzie się we środę rozprawa przeciw Michałowi Dziakiewiczowi, oskarżonemu z powodu wychwalania zbrodni Siczyńskiego, o zbrodnię obrazy religii i obrazy majestatu.

Malwersacye kolejowe w Stanisławowie. Ze Stanisławowa telefonują nam: Na wczorajszej rozprawie w procesie Siebauera i współoskarżonych, po wywodach obrońców prokurator cofnął oskarżenie co do banmistrza Rudkowskiego, którego też zaraz uwolniono.

Trybunał przedłożył przysięgłym 6 pytań co do Siebauera, a 3 pytania co do Waldekera. Wyrok zapadnie dziś, we wtorek.

O zamach na pocztę w Sokołowie. Wczorajszy warszawski „Przegląd Poranny" donosi: W ciągu dwóch ostatnich dni sąd wojenny rozpatrywał sprawę 16 osób, oskarżonych o należenie do P. P. S. i o udział w krwawym zamachu na pocztę w Sokołowie gub. siedleckiej, w dniu 10 stycznia b. r. Szczegóły tego zamachu są następujące:

Dnia 10 stycznia około północy z poczty w Sokołowie na stacyę kolejową Sokołów wysłano furgon pocztowy z pieniędzmi w kwocie 3.000 rb. Pieniądze wieziono na saniach pod eskortą 7 żołnierzy pułku libawskiego. Gdy sanie zatrzymały się w odległości kilkunastu kroków od podjazdu do stacyi, z drzwi stacyi wyszedł jakiś nieznany człowiek, który rzucił w żołnierzy bombę. Natychmiast po wybuchu od strony peronu kolejowego zagrzmiały w kierunku żołnierzy salwy rewolwerowe; żołnierze odpowiadali na salwy wystrzałami z karabinów i strzelanina ta trwała około 10 minut, po upływie których przybyła na pomoc rota pułku libawskiego.

Wtedy sprawcy zamachu rozpierzchli się, nie zdążywszy zabrać pieniędzy.

Dwaj szeregowcy zostali zabici, inni otrzymali rany. Szeregowiec Asekeljane został przerwany bombą; w odległości 12 kroków od podjazdu stacyjnego znaleziono tylko jego dwie nogi obute, prawą rękę i zmiażdżoną czaszkę. Drzwi, prowadzące na peron, były potrzaskane, w samym zaś kącie korytarza znaleziono trupa człowieka cywilnego; tuż obok ciała leżał brauning. Nieznany ten zginął wskutek wybuchu bomby. Nadto w odległości kilkuset kroków za plantem kolei znaleziono w śniegu drugiego trupa, ubranego po cywilnemu; tuż przy nim leżał pistolet Mauzera; i ten nieznany zginął wskutek wybuchu bomby.

Pod zarzutem udziału w tym zamachu stanęli przed sądem: Ernest Cheiło, Michał Wohlgemut, Józej Kruszewski — Osipiak, Zofia Kajzerowa, Zofia Owczarkówna, Stanisław Czubaszek, Józef Krasuski, Andrzej Czeświński, Marya Chomicka, Teofil Wochna, Józef Rajczuk, Leon Sulima, Franciszek Suwiński, Jan Nesterowicz, Ludwik Zych i Władysław Kosycan.

Z tego szeregu oskarżonych sąd skazał na śmierć przez powieszenie 14 osób, mianowicie:

Ernesta Chejłę, Michała Wohlgemuta, Józefa Kruszewskiego-Osipiaka, Zofię Kajzerową, Zofię Owczarkównę, Stanisława Czubaszka, Józefa Krasuskiego, Maryę Chomicką, Teofila Wochnę, Józefa Rajczuka, Leona Sulimę, Franciszka Suwińskiego, Władysława Kosycana i Ludwika Zycha.

Dwóch pozostałych: Andrzeja Czerwińskiego i Jana Nestorowicza, skazał sąd na ciężkie roboty dożywotnie.

Skazana na śmierć Zofia Owczarkówna, b. służąca Wandy Krachelskiej-Dobrodzickiej, ma jeszcze sprawę o udział w zamachu na generał-gubernatora Skałłona.

Skazany na śmierć Ernest Chejło jest synem urzędnika i przyszedł na świat w chwili, gdy ojciec jego znajdował się w szpitalu dla umysłowo chorych; skazaniec do ostatnich dni był uczniem VIII klasy gimnazyum w Siedlcach, uczył się doskonale, był jednym z pierwszych uczniów.

Nieudała ucieczka. Pisma warszawskie donoszą: W niedzielę koło godz. 11" wieczorem w pobliżu stacyi kolejki grójeckiej w Pyrach patrol wojskowo-policyjny prowadził kilku aresztantów, podejrzanych o bandytyzm. Ponieważ wtedy wobec pięknej pogody koło stacyi zebrane były tłumy osób, przybyłych tam na wycieczkę z Warszawy, aresztowani chcieli wyzyskać tę okoliczność i próbowali przedrzeć się przez kordon wojskowy, by ukryć się w tłumie. Wtedy żołnierze dali kilka strzałów karabinowych, od których padł trupem na miejscu jeden z wycieczkowiczów nieznanego jeszcze nazwiska, a drugi, nazwiskiem Władysław Koleszyński, odniósł ciężkie rany w piersi.

Strajk szewców. Z Rjeki donosi węg. b. kor.: Wszyscy pomocnicy szewscy wstrzymali wczoraj rano pracę.

Zamordowanie malarza. Z Paryża telegrafują: Sprawa zamordowania malarza Steinheila jest jeszcze bardzo niejasną i śledztwo nie dało jeszcze konkretnego rezultatu. Według opowiadania p. Steinheilowej, żony zamordowanego, wspólniczka morderców jest kobietą o rudych włosach. Przystąpiła ona do pani Steinheilowej gdy ta już leżała w łóżku, w towarzystwie trzech mężczyzn, którzy odezwali się do niej: „Nie krzycz mała, inaczej cię zamordujemy. Powiedz gdzie są pieniądze i kosztowności". P. Steinheil wskazała na sypialnię matki. Mordercy związali ją i przywiązali do łóżka, oraz włożyli jej chustkę do ust, aby nie mogła krzyczeć, poczem wtargnęli do sypialni matki. P. Steinheil słyszała dwukrotnie, jak matka wołała o pomoc, jednak będąc związaną, nie mogła się ruszyć, ani odezwać. Mąż jej zbudzony krzykami, przyszedł do sypialni żony, jednakże mordercy zastąpili mu drogę a następnie udusili go i poszli do sypialni matki.

Owa rudowłosa kobieta radziła, żeby lepiej zastrzelić p. Steinheilową, inaczej wyda wszystko. Jeden z morderców powiedział, że należy jej życie darować. Następnie mordercy obili ją kijami i pięściami, tak, że zemdlała i dopiero nad ranem wróciła do przytomności. Gdy p. Steinheilowa była nieprzytomną, mordercy ściągnęli jej pierścionek.

W ciągu dnia aresztowano pewnego Włocha, który bardzo często służył jako model w pracowni Steinheila.

Sądzą, że celem tego morderstwa był nietylko rabunek, ale także chęć dostania w posiadanie pewnych listów byłego prezydenta Faurea, wystosowanych do Steinheila, który wraz z rodziną utrzymywał bliskie i zażyłe stosunki z Faurem, gdy ten był prezydentem.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych, Aleksandra Hassaja, Kazimierza Żebrawskiego, Tytusa Chrzanowskiego, Józefa Gocala i Władysława Matuszewskiggo, a kancelistów Alojzego Naturskiego w Pilznie i Michała Malisza w Wadowicach oficyałami kancelaryjnymi; przeniósł oficyała kancelaryjnego Jana Barcika z Krakowa do Makowa, a kancelistę Hersza Blausteina z Makowa do Krakowa.

„Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zezwolił, aby radcy dworu przy namiestnictwie we Lwowie Sewerynowi Bankowskiemu z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w trwały stan spoczynku podano do wiadomości wyraz najwyższego uznania za jego długoletnią, wierną obowiązkom i skuteczną służbę.

Minister spraw wewnętrznych zamianował rewidenta rachunkowego Franciszka Andraszka radcą rachunkowym w departamencie rachunkowym namiestnictwa we Lwowie.

Minister sprawiedliwości nadał inspektorowi żeńskiego zakładu naukowego Janowi Bilikowskiemu ad personam IX klasę rangi.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 1 czerwca.

GRAND-HOTEL: B. Mierzyński z Piotrkowic, S. Reiner z Jaznac, H. Schleyen ze Lwowa, K. Pfiffer z Przemyśla, E. Hirszberg z Rygi, J. hr. Szembek z Sarajewa, L. Dewbińska z Góry (gub. Kiel.).

HOTEL KRAKOWSKI: Hr. A. Komorowski z żoną z Moskwy, M. Barentzen z Akwizgranu, M. Szeffer z Opawy, M. Szczygielska z Topoli (Król. Pol.), H. Bronikowska z córką z Topoli (Król. Pols.), M. Herzog z Ruemerstadt, P. Wright z Londynu, S. Warzyński z Żegiestowa, Fr. Skutty z Cieszyna, E. Psarski z Gołyszowa, S. Perlberger z Tarnopola, A. Kozłowski, M. Żołtak, Fr. Skocz ze Złotej (Król. Pols.), E. Bułak z Warszawy, Z. Zienkiewicz z Kiszyniewa, L. Lisicka z Pobiednik, S. Wojnarowicz z Wawrzyńczyc, C. Okołowicz z Sanoka, J. Michalski z Warszawy, A. Dołgorykow ze Smoleńska, Fr. Grużewski z Zakopanego.

HOTEL POD RÓŻĄ: Z. Kaźmierski z Wrocławia, J. Wituski z Poznania, I. Chełmeccy z Litowic (Król. Pols.), J. Obrąpalski z Davos (Szwajcarya), H. Lichtenstein ze Lwowa, J. Pilawski z Krakowa, T. Dunin z Wilna, W.

Szpilowska z Mińska, H. Sujkowska z Będzina, L. Litwiński, E. Pitsch ze Lwowa, F. Sypniewski z Andrychowa, J. Gadomski z Petersburga, I. ńyrkiewicz i Fr. Schmk'owie z Dąbrowy górn., S. Woliński z Grefenburgu, E. R. Kiiowowie z Leżajska, M. Zwolińska z Budzynia, K. Szymański z Łązek, R. Gałowie z Przemyśla, A. Rawińscy z Sosnowca, J. Bielecki z Warszawy.

W sprawie parku dra Jordana.

Ze sfer zawodowych, zajmujących się parkiem dra Jordana, otrzymujemy pismo następujące:

Każda instytucya publiczna pozostaje pod kontrolą społeczeństwa, a rozumna krytyka jest nieodzownym wymogiem jej rozwoju i ciągłego doskonalenia się. Jeżeli jednak przez niedokładne i fałszywe oświetlenie ktoś obniża wartość i znaczenie samej sprawy, samego tego dobra moralnego i społecznego, które ta instytucya reprezentuje, wtedy opinia publiczna ma również prawo wkroczyć i powiedzieć swoje „veto“.

A tak właśnie stało się z parkiem dra Jordana, tem ukochanem dziełem wiekopomnego założyciela, z tą dumą Krakowa, której on strzeże niby źrenicy oka swego. W nr. 114 i 117 „Czasu“ umieszczono rzekomo ze „sfer sportowych“ pochodzące notatki, które wskazują na pewne niedoświadczenie i nieznajomość ze strony nieznanego informatora. Park Jordana jest instytucyą zanadto drogą i bliską nam wszystkim, aby mógł służyć za podstawę do bałamutnych frazesów i nastrajania opinii publicznej na ton partyjnych sporów polityki miejskiej. Sprawa wychowania fizycznego, to sprawa poważna. Jeśli się o niej mówi i pisze, bo pisać i mówić trzeba i należy, to tylko i zawsze ze stanowiska naprawdę „fachowego“. Usprawiedliwiony też wydaje się nam żal, że „Czas“ w opinii swej o parku polega na tak niedokładnych i doraźnych informacych:

Po śmierci ś. p. Jordana pojawiło się tu i owdzie kilka myśli, projektów i żądań, jak np. wybudowanie zimowej hali gimnastycznej w parku; projekty te wskazują, że jednak nie wszędzie panuje należyte przeświadczenie, czem jest park i jakie jest jego właściwie zadanie i że wobec bałamutnych informacyj zachodzi może obawa, aby idei parku nie wypaczyły z najlepszych nieraz intencyj płynące pomysły. Otóż przedewszystkiem stwierdzić musimy, że park, to nie jest tylko „pendant“ do zimowych ćwiczeń w sali, to także nietylko teren i podstawa dla klubów sportowych i lekkiej atletyki w lecie — to wedle myśli założyciela: instytucya narodowo-wychowawcza, gdzie pokolenia dziatwy i młodzieży, wyprowadzone z murów miejskich i suteren na słońce i swobodę, mają bawiąc się, ćwiczyć, a ćwicząc i hartując ciało — urabiać swą wolę i charakter i kształtować duszę pieśnią narodową, śpiewaną w pochodzie, widokiem postaci wielkich mężów, zakutych w marmurze, widokiem sylwety Wawelu i mogiły Kościuszki, skąd płynie do niej umiłowanie na całe życie ojczystej ziemicy. Park — to wielkie ogniwo w tym łańcuchu naszej rodzimej pracy pedagogicznej, którą ujawniły uchwały komisyi edukacyjnej, która była podstawą krzemienieckiego liceum, to dalszy ciąg myśli Kołłątaja, Piramowicza, Śniadeckich, Czackiego, to połączenie edukacyi fizycznej z edukacyą moralną. Oto, czem ma być park w najogólniejszem znaczeniu.

Oczywiście śmierć założyciela, który prowadził całą sprawę, wywołać musiała pewne, zrozumiałe zresztą przesilenie i zastój chwilowy, zanim zdołano się zoryentować choćby tylko co do funduszów, jakich na ten cel użyć potrzeba. Wynikiem tego był zeszłoroczny martwy sezon, gdy brak kierownictwa i pustki w parku budziły niemal obawę, aby nie upadła ta piękna i głośna u nas instytucya. Już jednak w bieżącym roku sprawa weszła na normalne tory. Spadek objęło miasto, a zwołana ze sfer fachowych ankieta wypowiedziała opinię co do kierunku, w jakim park na przyszłość rozwijać należy. Rozdzielono przedewszystkiem administracyę parku, t. j. utrzymywanie drzew, trawników, ścieżek i t. p. od kierownictwa gier i zabaw. Pierwsze przydzielono zarządowi ogrodów miejskich, drugie powierzyło miasto p. Zygmuntowi Wyrobkowi, nie tylko ukwalifikowanemu wybitnie pod względem praktycznym, ale znanemu także w naszej literaturze gimnastyczno-sportowej z prac o wychowaniu fizycznem, zwłaszcza w dziedzinie gier i zabaw. Pracę z nim dzieli p. Stanisław Michalski, pedagog, mający za sobą również kilkunastoletnią praktykę w zakresie ćwiczeń fizycznych.

W ten sposób sprawa fachowego kierownictwa została rozwiązana. Ogólny nadzór nad całym parkiem ma być oddany kuratoryi, złożonej z ludzi obeznanych z przedmiotem, miłośników młodzieży, ludzi, którzy się żywo interesują sprawami wychowania fizycznego młodego pokolenia. Rzecz ta — jak nas poinformowano — ma być uregulowaną już w dniach najbliższych.

Z początkiem maja, z otwarciem sezonu, zgłosiły się do parku prawdziwe rzesze dzieci i młodzieży. Wystarczy podać, że w dnie pogodne bywa dziennie 39 zastępów uczniów i uczenic szkół pospolitych i wydziałowych, a 34 zastępy młodzieży gimnazyalnej, czyli że około 2000 młodzieży bierze codziennie udział w grach i zabawach. Cyfry te mówią za siebie i wystarczą do oceny ruchu, panującego w parku. Dodać nadto należy, że na drugi dzień przychodzą inni uczniowie w takiej samej liczbie, zabawy bowiem odbywają się dla każdej szkoły 3 razy w tygodniu. Rok przeto bieżący należy uważać pod względem frekwencyi za bardzo pomyślny. Niedziele i święta przeznaczone są na zabawy dla młodzieży rzemieślniczej i wychowanków zakładu św. Józefa (tych jest 10 zastępów, w liczbie ponad 150).

Jeżeli się teraz zważy, że w parku znajduje się tylko 12 boisk do zabaw, z których tylko dwa są średniej wielkości, a niema ani jednego większego — łatwo zrozumieć, że wprost fizyczną niemożliwością jest pomieszczenie tej całej rzeszy młodzieży w granicach parku. Zarząd zmuszony jest przeto pewną ilość zastępów wysyłać na Błonia, co zresztą i dotąd rokrocznie robiono.

Rozszerzenie parku jest więc sprawą konieczną i naglącą, jest postulatem, bez spełnienia którego park ani się rozwijać, ani swego zadania należycie spełniać nie może. Jak się dowiadujemy, sprawa ta ma być już w roku bieżącym w czyn wprowadzoną, a przynajmniej rozpoczętą. Ponieważ na razie niema mowy o tem, aby park można rozszerzyć w stronę toru wyścigowego, gdyż kontrakt, zawarty z Towarzystwem wyścigów konnych, gaśnie dopiero za lat 6, czy 7, przeto do parku przydzielona będzie część gruntów pofortyfikacyjnych, będących obecnie własnością gminy — i to w kierunku ślizgawki wojskowej.

Teren ten jednak pokryty jest bagnami i moczarami, które dobrze parkowi dają się we znaki i wielce obniżają jego wartość hygieniczną. Chodzi więc w pierwszym rzędzie o to, by odwodnić i osuszyć teren wyznaczony dla parku. Roboty ziemne, niwelacyjne — według zapewnień kierownictwa — przeprowadzi już potem sama młodzież ćwicząca w parku, łącząc w ten sposób pracę z rozrywką i ucząc się tak ważnej w życiu samopomocy. Rzecz godna pochwały. Za granicą, a i u nas n. p. we Lwowie młodzież ochoczo i raźnie pracuje przy urządzaniu boisk; praca to szlachetna i zdrowa a i gminie nieco kosztów oszczędzi. Jednakże młodzież między bagnami pracować nie może — jak najszybsze osuszenie gruntu jest przeto nieodzowne.

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 1 czerwca. — Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 272·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 263·25. Regul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 257·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 242·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 103·25. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. ... Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 466·—. Clary 40 zł. m. k. 147·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 108·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 113·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62·50. Ofen 43 zł. 205·—. Palffy 40 zł. 190·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 50·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 27·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·50. Salm 26 zł. m. 235·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 112·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 187·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 495·—

Berlin 1 czerwca. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż 1 czerwca. 3-prc. Renta 94·72. Mąka 29·45.

Oddzielne numera „N. Reformy“
poranne po 4 hal., popołudniowe po 10 hal. za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy“, ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Beknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel F. Kusza l. 33, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

◆ ◆ ◆

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.